

GAZETA LWOWSKA.

W Poniedziałek

N^or. 144.

14. Grudnia 1829.

Z powodu kończącego się z dniem ostatnim b. m. ostatniego kwartału tego roku, Redakcyja ma zaszczyt upraszać szanownych Prenumeratorów, aby raczyli złożyć wcześniej i jeszcze przed końcem bieżącego miesiąca przedpłatę, wynoszącą na półroku 9 ZR. 36 kr. M. K., czyli 24 ZR. W. W., na kwartał zaś 4 ZR. 48 kr. M. K. R. czyli 12 ZR. W. W., albowiem tyle tylko drukuje się egzemplarzy, ile jest zaprenumerowanych; nie będzie zatem winą Redakcyi, jeżeli później prenumerujący nie odbiorą wszystkich egzemplarzy.

PP. Prenumeratorowie mieszkający we Lwowie raczą to pismo zamówić w Kantorze Gazety Lwowskiej przy ulicy Dominikańskiej naprzeciw Cyrkułu; mieszkańcy zaś na prowincyi na tych c. k. Pocztaństach, na których chcą go odbierać. — Ktoby sobie życzył odbierać opieczetowane, raczy oprócz wyżej wymienionej kwoty prenumeracyjnej zapłacić na półroku 48 kr., na kwartał 24 kr. w M. K.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiednia. —

Połączona Kancelaryja nadworna, miejsca Kommissarzy Cyrkułowych pierwszej klasy opróżnione przez pensjonowanie pierwszego Kommissarza Cyrkułowego i c. k. Radcy, Piotra Węgierskiego, iposunięcie pierwszego Kommissarza Cyrkułowego Karola Maschek na Sekretarza Gubernijalnego, nadała dotychczasowym Galicyjskim Kommissarzom Cyrkułowym drugiej klasy Józefowi de Hippersthal i Józefowi de Widmann.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ameryka południowa.

Z Vera Cruz z d. 7. Września, umieścić Monitor i prawie wszystkie francuzkie Gazety list następujący:

„Wyprawa hiszpańska przybyła; dowiedziatem się o tem, co następuje: — Hiszpanie wylądowali w Cap Rojo, między Tuspan i Tampiko; mogli mieć 3,500 ludzi. Wojsko to acz nieliczne, lecz wyborniej postawy, natychmiast się na owem miejscu uszykowało i starało się oszańcować. Dowódcą jego jest Barradas, opanował on Pueblo-Viejos, Tampiko i t. d. — Oficer ten postępuje rozstropnie i politycznie. Ogłosił, iż przybywa jako przyjaciel, stara się pozyskać stronników i przywiózł na to dostateczne smmy i 6,000 do 8,000 mundurów. Ze wszystkimi Hiszpanami, którzy się w jego ręce dostaną, dobrze się obchodzi, i wszystkie żywność płaci. Hiszpanie przewiezieni byli na 2 okrętach, z fregatami i na jednym lub dwóch lekkich statkach; jeden okręt i fregata powróciły dla przywiezienia posiłków.“

„Tyle na korzyść Hiszpanów; zaś przeciwko nim przytoczyć można:“

„Wylądowali oni na brzegach niezdrowych, w czas dżdżysty, kiedy właśnie wystawieni będą na szkodliwość powietrza, klucie owadów Mnskito, Garapatos, Tlalagos i innych dokuczliwych zwierząt. Siły swoje rozciągnęli w obszernym kraju; przez położenie miejsca za nadto oddaleni są od okrętów swoich, stojących na kotwicach pod wyspą Leon, i mają tył odsłonięny. Przybyli w przekonaniu, że Hiszpanie rzuca się w ich objęcie, i do tego przygotowali mnóstwo odezów, dotąd bezskutecznych i których cale mało się obawiają, gdyż je codziennie w Gazetach Meksykańskich mieszczą. Do zajęcia Tampiko posłali 1,500 ludzi; lecz dopiero po potyczce, którą 300 żołnierzy meksykańskich z przewyższającą liczbą Hiszpanów stoczyło, i w której prawie do szczytu polegli, okazało się, iż się onym niechętnie Meksykanie poddają. Mówią, że pewien Oficer meksykański w chwili dostania się w niewolę, wolał raczej ugodzić się sztyltem, niżeli być jeńcem Hiszpanów. — Potem, mają wielu chorych; także, jak się zdaje według zeznania hiszpańskich zbiegów do Vera Cruz nadeszłych, poczyna między nimi niezgodą panować.“

„Wróćmy się teraz do Meksykanów, którzy nad moje spodziewanie daleko lepiej wystąpili.“

„Santa Anna, potrzebujący pieniędzy, wydał do mieszkańców Meksykańskich w Vera Cruz odezwę i natychmiast zebrał się wydział patryjotów, który sprawił, iż dnia następującego naczelny Wódz miał sobie wręczonych 40,000 piastrow, które obrócał na to, aby fortyfikacyje w Vera Cruz, szczególnież zamku, w lepszym postawić stanie, i nająć kilka amerykańskich o-

krętów, na których kazał się wraz z 1,500 ludzi zawieźć do Tuspan, i tamże połączył się z innem wojskiem i liczy teraz 5,000 ludzi.“

„Na rozkazy jego gotowych jest 150 Lanchos (statków), które na Hiszpanów i ich okręty uderzyć i tym sposobem onym odwrót odciąć spodziewa się. Wojsko jego dobrem duchem ożywione, i ón sam zaufany w swoim planie. — Yauregui i jego przyjaciel Maillet wyszli z nim w pole.“

„Z drugiej strony Jenerał la Garza ciągnie na czele 5—6000 piechoty i silnego oddziału jazdy (Rancheros). Droga z Tampiko do Meksyku osadzona stopniowo wojskiem, a Maulia stoi w Puerto, dla zasłonięcia Vera Cruz, w przypadku, gdyby je Hiszpanie zajęli.“

„Izby dały Prezydentowi nadzwyczajne pełnomocnictwo. Obadwa stronnictwa rozdławiające rząd (Echosesów i Yorkinesów) uznaly za potrzebę zaniechać niezgody i spólnie przeciw powszechnemu nieprzyjacielowi działać.“

„Tak stoja rzeczy. Santa Anna, około 20. t. m. musi na Hiszpanów na wszystkich punktach uderzyć. Doniosę W.Panu o rezultacie jego przedsięwzięcia. Wyznać muszę, że zapał przez Meksykanów okazany, wprowadził mię w podziwienie. Nie wątpię, iż Hiszpanie dotkliwą poniosą stratę, i nie wychodząc z Tampiko, 19cie do zostu części swojego wojska utracą. Mówią o nowej wyprawie, która miała z Kadyxu wypłynąć; lecz to bynajmniej nie trwoży Meksykanów; gdy ci, co tu są, będą pokonani, tedy zapewne inni nie nadsięgną, a jeźliby chcieli tego doświadczać, to się im jeszcze gorzej powiedzie. Jenerał Teran powrócił z Texas; jest ón przy la Garza. Talenta tego Jenerała, w połączeniu z naczelnym wodzem Santa Anna, każą się naprzód spodziewać, iż Hiszpanie zupełnie zgina.“

Brazylija.

Posiedzenie Izb Brazylijskich, jak niedawno namieniliśmy, zamknięte zostało w d. 3. Września następującem poselstwem, którego lakoniczny styl wzbudził podziwienie i przez niektóre osoby przypisywany jest zaczepkom reprezentantów przeciwko Ministeryjum względem środków dotyczących się powstania w Fernambuko: „Do dostojnych i bardzo zacnych Reprezentantów narodu Brazylijskiego. Terazniejsze posiedzenie jest zamknięte. (podp.) Cesarz konstytucyjny i nieustanny obrońca Brazylii.“ — Do przyjęcia Cesarzowej, której przybycia spodziewają się około połowy Października, czyniono w Rio de Janeiro wielkie przygotowania.

Hiszpanija.

Królestwo Ichmość Neapolitańscy wraz ze

swoją dostojną córką Xiężniczką Krystyną, przysłała Królową Hiszpanii, stanęli w d. 12. Listopada na ziemi hiszpańskiej i w d. 15. wspo. m. przybyli do Barcelłony i wysiedli w pałacu Jenerałnego Kapitana.

Francyja.

Monitor z d. 26. Listopada zawiera artykuł następujący: „Kawaler Barbosa, (Sprawujący portugalskie interessa w Paryżu), przesłał nam list, wzywający nas do ogłoszenia, że wiadomość w piśmie naszym unieszczona: iż Infant Dom Miguel został przez Ojca S. Królem Portugalii uznany, zupełnie jest bezzasadną. Nuncyjusz Jego Świątobliwości w Lizbonie, może pełnić obowiązki swojego urzędu w imieniu Głowy Kościoła katolickiego, co też w istocie tak się dzieje, chociaż jego dyplomatyczne stosunki, które od czasu odwołania wszystkich innych w Lizbonie zawierzytelionych dyplomatycznych Ajentów ustały, nie mogą z tego powodu za przywrócone być uważane.“

Gazeta Francyi z d. 26. Listopada wyraża: „Konstytucyjoniści twierdzi, iż między wysokimi Mocarstwami ostatecznie zadecydowano, że Grecyja będzie tworzyła zupełnie niepodległe Państwo, pod rządem Xięcia, który nie będzie używał tytułu Króla; teraz nie pozostaje nic, jak tylko jeszcze uregulować granice i uczynić wybór Xięcia, który stanąć ma na czele rządu tego kraju. — Podanie to jest zupełnie fałszywe. Układy nie mogły odbywać się dotąd na żadnej innej zasadzie, jeno na traktacie Londyńskim i późniejszych protokołach, a jak wiadomo, zwierzchnictwo W. Porty nad Grecyją, jest w nich wyraźnie zastrzeżone; ztąd, aby z Grecyi utworzyć niepodległe Państwo, potrzebaby zezwolenia Dywanu. Być może, że zrobią to u W. Porty, aby ten ważny rezultat przez zerwanie się niektórych pretensyj względem granic osiągnięty został; lecz w tej mierze nic jeszcze nie jest rozstrzygniętem.“

Gazeta Pruska Stanu umieściła następujący artykuł z Paryża z dnia 3go Listopada: „Dożyliśmy w naszym politycznem położeniu sporu, który jakkolwiek nienaturalnym i sztucznym być może, wszelako najważniejsze interesa kraju wzięta w niebezpieczne sofizmata, które nawet u wiele dobrze myślących prawo i prawdę na chwilę przytkremi nieporozumieniami, zagrażają. Ze w kraju jak Francyja, po doznanych wielkich przemianach, z parlamentowem instytucyjami łączy się zupełna wolność druku, i przeciwko jakiemu bądź Ministeryjum silna powstaje opozycyja, bardzo łatwo pojąć, a nawet w należytych granicach można takową zupełnie dopu-

ści. Równie rozumię się samo przez się, że ta opozycja silniej wystąpi, gdy na przeciwko sobie ma Ministerjum, które już w samym początku słynie z niepopularności. Chcąc od terazniejszego Ministerjum nazwę tę usunąć, a teraz byłoby daremna; można przypuścić, że terazniejsze Ministerjum ma więcej przeciwników, niżeli jakie inne przeszłe, a rząd pozwolić trzeba na silniejszą walkę. Walka ta może zawsze nastąpić, chociażby tylko jedną nieprzyjemną stanowiła chwilę; lecz potrzeba się przestraszyć, widząc, doład z tego powodu zapuszcza się znowu niepokonany duch opozycji. Nie przestając na zaczepkach, jakich mu w przyszłości trybuna Izb, a teraz ciągle wolność druku Dzienników z nadużyciem miary dozwala, ośmielił się chwycić środka, należącego do najniebezpieczniejszych i najszaradniejszych, jaki od samego początku rewolucyi w duchu tejże był przedsiębrany. Któż nie pozna, że tu jest mowa o *Towarzystwach do odrzucenia podatków*? Towarzystwa te, które z wściekłością naśladowania, jaką tylko tutaj widzieć można, grożą rozszerzeniem się po całej Francyi, są środkiem, który po prostu wszystko, co od wielu lat w odnowionej Francyi mozolnie zostało uporządkowane, znowu poddaje pod pytania, środek, który wedle swojego znaczenia całą rewolucyję w sobie obejmuje! Wprawdzie jest tu mowa tylko o tém, aby odmówić nieprawnych podatków, to jest takich, na któreby Izby nie zezwoliły; lecz nie zważając na tę obraźliwą nieprzyzwoitość, opartą na bezzasadnym przypuszczeniu, iż rząd zamierza odstąpić od zwyczajnej drogi, tedy według samego faktu, rzecz ta ma się wcale inaczej, a zamiar dąży oczewiście do tego, aby przez nieprzyjęcie całego budżetu wymódz na Królu, iżby terazniejszych Ministrów oddalił, a wybrał innych, na którychby mniej było krzyku — wszakże nie chcemy nazwać to głosem narodu, chociaż nie przeczymy, że mu niejakięś użycza ważności. — Tu jest zatem jedna z pierwszych prerogatyw Korony, jeden z stanowczych przepisów Konstytucyi, mianowanie Ministrów przez Króla, właśnie przedmiotem zaczepki; pod pozorem obrony praw konstytucyjnych są one tu same zaczepione, i to w najwyższej ich sferze, to jest w sferze Tronu. I cóż jest właściwie owe mniemane konstytucyjne prawo nieprzyjęcia podatków przez Izby? Oczewiście zachodzi tu największe nieporozumienie, najfałszywszy wykład. Wszelkie rozumowanie, użyte do upiększenia tego wybiegu, kończy się na tém, że konstytucya nadając Izbowi prawo zezwolenia na podatki, uznafą przez to samo koniecznie i prawo odmówienia takowych. Lecz

tu jest widoczne sofizma, igrające słowami, miasto uważania rzeczy, na czém się zasadza. Ni-gdy, i nikt z najzawziętszych naczelników opozycji nie sądził, aby jakie prawo zasadnicze Państwa, zawierało w sobie opinię, iżby dozwalało jakiejbądź korporacyi, według jej upodobania całą administracyją kraju rozwiązywać, i z prawa dozoru i troskliwości onej powierzonego, czynić narzędzie tyranii chciwój stronnictw. Bez wątpienia, nasze Stany Państwa stosownie do konstytucyi mają prawo zezwalać na podatki, to jest, rozpoznawać onych potrzebę i użycie, ilość i rodzaj ciężaru według prawdziwego stanu narodu, wymierzać, i pewnie wykonywują one tu wielkie, głęboko w życie publiczne sięgające prawo; lecz któż bezstronny nie widzi, że z prawem pozwalania połączony jest oraz ich obowiązek, jako właściwe użycie tego prawa wśród wskazanego zakresu? Prawo odmówienia w całości i po za obwód owych wyrażnych stosunków, byłoby istotnie dziwaczną attrybucyją, któraby każdy rozumny zamiar niweczyła, i na miejsce użytku, właśnie nadużycie stawiała. Bezwarunkowem odrzuceniem całego budżetu, Izby przekroczyłyby nietylko swoje prawo, lecz naruszyłyby swojego obowiązku, i wypowiedziałyby rządowi wojnę; kroki przemocy, których tak bardzo zdają się obawiać, pochodziłyby z tej strony i wojna, której rząd chciał uniknąć, byłaby nań narzuconą, musiałby onę dla interesu narodu rozpocząć, i mimo wszelkie niebezpieczeństwo prowadzić. Nieukontentowanie z terazniejszego Ministerjum nie daje w żadnym sposobie powodu do odrzucenia budżetu; nienkontentowanie to, o ile się dotyczy czynności Ministrów, ma konstytucyjną drogę nagany i oskarżenia; samo niezgadanie się na osoby, jeżeli nie jest jedynie chwilowem stronnictwem, mogłoby nareszcie przyzwoity mieć wzgląd o ile publiczna opinija istotnie jako takowe Tronowi bez nieprzyzwoitości i uwłaczania poznać daje. Lecz Towarzystwa owe są właśnie środkami rewolucyjnymi, przybierające cieni prawa, aby wymódz bezprawie. Jeźliby główny zarzut przeciwko terazniejszemu Ministrom był, że mają wstręt ku konstytucyjnym instytucyjom Francyi, tedy ich oskarzyciele powinni by przynajmniej przez roztropność nie posuwać tak dalece nadużycia tych instytucyi, aby takowy wstręt, o jaki Ministrów obwiniają, przed całą Europą usprawiedliwiali! — Zdanie nasze w tej mierze łatwo może być powszechnem u bezstronnych zagranicznych czytelników, wszakże i tu dzielą je rozważni, prawi i umiarkowani ludzie, chociaż może w ogóle nie bardzo przychylni Ministrom, lecz stanowczo nienawidzą

tego, aby konstytucyjną opozycję zamienić na rewolucyjną, powstającą już nietylko przeciwko Ministrom, ale nawet przeciwko Tronowi. Życzyć tylko należy, aby ten prawy i umiarkowany sposób myślenia pozyskał samodzielne zdania, i bronił rzeczywistego interesu Francji, przeciwko zmierzającym się interesom stronictw, spory wiodących.

Prussy.

J. C. Wyso. Cesarzewicz W. Xiążę Konstanty z małżonką swoją Xiężną Łowicką i orszakiem swym zjechał w dniu 26. z. m. do Wrocławia. Jego Wysokość przyjmował uniżoność władz wojskowych i cywilnych, i po godzinie 12. w dalszą do Warszawy udał się drogę.

Królestwo Polskie.

Dostrzegacz Austrijski z dnia 5. Grudnia wyraża: Gazeta Warszawska zawiera z Krakowa z dnia 10. Listopada, co następuje: „Gazeta powszechna donosi z Krakowa z dnia 16. Października tę wiadomość, że w środku Rossyi, pomimo pokoju z Portą zawartego, wielkie są uzbrajania. Lecz dzięki Bogu, od czasu jak traktat został podpisany, aż do dnia dzisiejszego nicsyśmy podobnego nie słyszeli.“

Rossyja.

Po nastąpniej wymianie ratyfikacji umieściły Gazety warszawskie traktat pokoju zawarty dnia 2. (14.) Września w Adryjanopolu, a złożony z 16 Artykułów, w następującej formie Manifestu Cesarzkiego:

Traktat pokoju z Portą Otomańską.

My Mikołaj pierwszy, z Bożej łaski Cesarz i Samodzierzca Wszęch Rossyjski, Moskiewski, Kijowski, Włodzimierski, Nowogrodzki; Car Kazanski, Car Astrachański, Król Polski, Car Sybirski, Car Chersonezu Tauryckiego, Pan Pskowa i Wielki Xiążę Smoleński, Litewski, Wołyński, Podolski i Finlandzki; Xiążę Estonski, Inflantski, Kurlandzki i Semigalski, Żmudzki, Białostocki, Karelski, Twerski, Ingorski, Permiski, Wiatski, Bułgarski i innych, Pan i Wielki Xiążę Niższego Nowogrodu, Czerniechowski, Riazanski, Połocki, Rostowski, Jarosławski, Biełozerski, Udorski, Obdorski, Kondyjski, Witebski, Mścislowski, Władca wszystkich stron północnych, Pan Iweryi, Kartalinii, Georgii, Kabardy i obwodu Ormiańskiego, Xiążę dziedziczny i Zwierzchnik Xiążąt Czerkaskich, Gorskich i innych; Następca Norwegii, Xiążę Schleswick-Holsztyński, Stormarski, Dithmarski, Oldenburski i t. d. i t. d. i t. d., czynimy niniejszém wiadomo wszystkim, komu o tém wiedzieć należy,

iż dnia 2. (14.) Września 1829 roku, został ustanowiony i zawarty między Nami a N. Cesarzem Otomańskim, Wielkim i wielce szanowanym między świetnymi Sułtanami, Królem Mekki i Medyny, Obroną świętego miasta Jeruzolimy, Królem i Cesarzem prowincyj bardzo obszernych, zamieszkałych w Europie i w Azji nad morzami Czarném i Białém, Najjaśniejszym, potężnym i wielkim Cesarzem, Sułtanem Synem Sułtanów, Królem Synem Królów, Sułtanem Mahmud Han, Synem Sułtana Abdul-Hamid-Hana, w skutek pełnomocnictw danych z jednej i drugiej strony, to jest: z naszej strony, Jaśnie Wielmożnemu Hrabiemu Janowi Diebitschowi Zabałkańskiemu, Naszemu Feldmarszałkowi i Jenerał-Adjutantowi, dowódcy naczelnemu naszego drugiego wojska, Szefowi pułku jego imienia, Członkowi Rady Państwa, Kawalerowi orderów rossyjskich, Kawalerowi orderów Cesarstwa Austriyac., Maryi Teresy i wielkiego krzyża orderu Leopolda, Kawalerowi orderów pruskich, orła czarnego i czerwonego pierwszej klasy, tudzież orderu za zasługę; ozdobionego złotą szpadą, wysadzoną dyamentami, z napisem: „za waleczność,“ medalami za kampaniję r. 1812 i 1814, za wzięcie Paryża, i z r. 1826, 1827 i 1828, za wojnę przeciw Persom, — a ze strony Cesarza Jmci Otomańskiego, Jaśnie Wielmożnym i wielce szanowanym: Mehmedowi Sadik Effendemu rzeczywistemu Wielkiemu Defterdarowi wysokiej Party Otomańskiej i Abdul Kadir Bejowi, Kazi-Askierowi Anatolii, traktat wiecznego pokoju, zawierający szesnaście artykułów, których brzmienie słowo w słowo jest jak następuje:

(Tu następuje traktat, jakieśmy go w Numerach 142 i 143 gazety naszej umieszcili.)

Dziennik Odeśli z dnia 20. Listopada (2. Grudnia) donosi:

— Z Odessy dnia 20. Listopada. —

Ostatnie cztery dni przepędziliśmy tak spokojnie, jak dziesięć, które tamte poprzedziły: żadnego nowego wypadku nie było w mieście. W kwarantannie tymczasowej umarły dwie osoby, a dwie zachorowały. W kwarantannie portowej nikt nie umarł i nikt na nowo nie zachorował.

Wiadomości odebrane przez nas z Kiszynewa i Dubassar i okolicy Odessy są zaspokajające.

Rozeszła się była w ostatnich dniach wieść, iż we wsi P. Cybulskiego w obwodzie Tyraspolskim pokazała się zaraza, atoli po uczynioném śledztwie pokazało się, że wieść ta zupełnie była bezzasadną.